

i.

kwadrans  
z Europą



Tomasz Bielecki

Czy UE wytrwa przy ambitnym  
Zielonym Ładzie?

/ 5 czerwca 2020 /

*Przed pandemią Bruksela stawiała na transformację energetyczną, gospodarkę cyfrową oraz zwiększanie swej roli geopolitycznej. I o ile obecny kryzys będzie popychać Unię do większej samodzielności „strategicznej”, to zarazem może zaognić spory wokół Zielonego Ładu.*

„Nie zmieniamy naszych priorytetów!” – powtarzano w Brukseli na oficjalnych i nieoficjalnych spotkaniach już od marca, kiedy dopiero zaczynano w Europie przeliczać, na jak głęboką recesję przełoży się zaraza, a przede wszystkim gospodarcza hibernacja wywołana blokadami sanitarnymi. Ale dość szybko zwłaszcza z Europy Środkowo-Wschodniej zaczęły dochodzić głosy na rzecz zawieszenia lub spowolnienia unijnego Zielonego Ładu, którego kluczowym elementem jest dążenie UE do neutralności klimatycznej w 2050 r., czyli do maksymalnego zbiccia emisji gazów cieplarnianych i zrównoważenia pozostałych emisji np. przez sadzenie drzew. Jednak także na Zachodzie istnieją spore obawy, że ludzie postawieni przed wyborem „szybsze ożywienie gospodarcze po staremu” czy „ożywienie kosztowniejsze, powolniejsze, ale za to zielone”, będą wybierać jak najszybszy powrót do normalności kosztem osłabienia ambicji klimatycznych.

Kraje Unii od marca podjęły liczne decyzje o olbrzymiej pomocy publicznej dla swych gospodarek (Komisja Europejska do połowy maja zatwierdziła programy warte blisko 2 bln euro), co z definicji daje władzom narzędzie nacisku na biznes. Przykładem są warunki ekologiczne postawione przy decyzji o pomocy rządu Francji dla linii lotniczych Air France, które w efekcie będą zapewne zmuszone likwidować krótkie połączenia krajowe konkurujące z kolejami nieporównanie przyjaźniejszymi dla klimatu. Jednak przypadek Air France to dotychczas raczej wyjątek, bo pakiety pomocowe w poszczególnych krajach UE dotąd nie posłużyły – przynajmniej nie na większą skalę – do wymuszania dodatkowych zobowiązań ekologicznych, a Komisja Europejska nie ma uprawnień, by narzucać takie warunki.

### **Zielona sprawiedliwość społeczna**

Pomimo to instytucje UE po kilkunastu tygodniach koronakryzysu twardo trwają przy unijnych priorytetach sprzed pandemii – Parlament Europejski w swych rezolucjach kładzie szczególnie duży nacisk na Zielony Ład i przyspieszony rozwój gospodarki cyfrowej, Komisja Europejska dąży do jeszcze silniejszego wbudowania inwestycji ekologicznych i cyfryzacyjnych w nowy unijny budżet UE na czas po 2020 r. (wzmocniony funduszami odbudowy). Ponadto Komisja ogłosiła w maju strategię na rzecz bioróżnorodności, która ma m.in. pomagać klimatowi (w tym przez posadzenie 3 mld drzew do 2030 r.), ale też przykładowo redukować użycie chemii w rolnictwie. Bruksela wspólnie m.in. z Francją i Niemcami dąży – zgodnie z jeszcze przedkryzysowymi planami – do podwyższenia unijnego celu redukcyjnego w 2030 r. z obecnych „co najmniej 40 proc.” w porównaniu z 1990 r. do 50-55 proc. (to powinno rozstrzygnąć się tej jesieni). Również władze Polski nie stawiają teraz twardych postulatów co do pauzy w Zielonym Ładzie – przynajmniej nie w rozmowach na forum unijnym, bo debaty w polityce wewnętrznej rządzą się innymi prawidłami.

Czy koronakryzys ostatecznie może nic nie zmienić? O ile gospodarka cyfrowa dotychczas nie wzbudza wielkich kontrowersji (a tygodnie lockdown-

nów wręcz unaocznili potrzebę inwestycji m.in. w infrastrukturę cyfrową w UE), to jednak budowanie i utrzymanie zgody społecznej wewnątrz krajów Unii oraz pomiędzy krajami Unii co do polityki klimatycznej po koronakryzysie będzie wymagać jeszcze ogromnych wysiłków, w tym unijnych przetargów budżetowych. Komisja Europejska miałaby ochotę mocno zasilić wspólną kasę wpływami z handlu zezwoleniami na emisję CO<sub>2</sub> (system ETS), czemu stanowczo sprzeciwia się Polska obawiająca się niewspółmiernych obciążeń z tego powodu. A to dopiero początek sporów, bo recesja i kryzys tylko wzmogą żądania „sprawiedliwej transformacji”, czyli budżetowych transferów dla ludzi, regionów, branż ponoszących najdotkliwsze koszty ochrony klimatu. A bez poczucia sprawiedliwości społecznej w tej dziedzinie Zielony Ład może się politycznie zawalić.

### **Bardziej asertywna Unia?**

Ursula von der Leyen na początku kadencji zadeklarowała, że kierowana przez nią Komisja Europejska będzie „geopolityczna”, co czasem jest uzupełniane – odziedziczonymi już po Jeanie-Claudzie Junckerze – deklaracjami o dążeniu do unijnej „autonomii strategicznej”. To cele, które nie są bardzo dokładnie sprecyzowane, ale na pewno oznaczające wzmocnienie roli Unii i jej asertywności na scenie światowej, w tym wobec Chin oraz wskutek częściowego wycofywania się USA z pozycji światowego lidera, co nawet widać po obecnej roli w walce z koronawirusem.

Koronakryzys sprawił, że Unia nieco przyspiesza ze swą asertywnością, bo Bruksela wzywa teraz do ochrony strategicznych aktywów czy też europejskich firm przed przejęciami przez chińskie firmy państwowe (lub wspierane przez państwo) wykorzystującymi recesję w Unii. A komisarz UE ds. handlu Phil Hogan namawia do „otwartej autonomii strategicznej”, czyli szukania równowagi między otwarciem na biznes a ochroną biznesu i obywateli przed nierzetelnymi praktykami m.in. ze strony Chińczyków. Komisja Europejska pracuje nad wzmocnieniem zestawu „narzędzi ochrony handlu” oraz obrony przed nierzetelnymi przejęciami. A inna

dziedzina dopiero rozkręcających się w Unii debat o jej „autonomii” dotyczy co najmniej dużego zróżnicowania źródeł dostaw towarów medycznych spoza Europy.

**Tomasz Bielecki**

korespondent w Brukseli (UE i NATO),

ekspert In.Europa

**in.europa**



Analiza opublikowana w ramach cyklu Kwadrans z Europą instytutu In.Europa we współpracy z Fundacją Konrada Adenauera i Przedstawicielstwem Komisji Europejskiej w Polsce.

[www.ineuropa.pl](http://www.ineuropa.pl)

**In.Europa** to niezależny  
smart-tank zajmujący  
się tematyką europejską

in.